

## DZIEŃ W POLITYCE

CHOROBA J. EM. KS. KARDYNAŁA  
KAKOWSKIEGO

Z Warszawskiej Kurii Metropolitalnej otrzymaliśmy odezwę treści następującej:

„Kurii Metropolitalnej Warszawskiej wzywa Przewielebne duchowieństwo świeckie i zakonne oraz wiernych Archidiecezji do modłów w intencji naszego Najdosłojniejszego Arcypasterza J. Em. Ks. Kardynała Aleksandra Kakowskiego, który zapadł ciężko na zdrowie.

W intencji powrotu do zdrowia Najdosłojniejszego Arcypasterza zechcą W.W. Księża Proboszczowie i Rektory Kościołów ofiarować codziennie różaniec, który przez miesiąc październik odmawiają z wiernymi w kościołach i kaplicach.

**KŁOPOTY STR. PRACY**  
Jak donosi ag. Echo, Str. Pracy ma wydawać na miejsce zawieszoną „Nowej Rzeczypospolitej” nowe pismo pod nazwą „Herold”. Wydawnictwo to ma pewne kłopoty z obsadzeniem redakcji naczelnej. Ostatecznie kierownictwo ma objąć p. Ryszard Świętochowski, członek Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego.

**SOCJALIŚCI ŁÓDZCY RADZĄ**  
Łódzkie władze P. P. S. zwołały zebranie OKR. W piątek, dnia 7 b. m. odbyło się wspólne posiedzenie egzekutywy O. K. R. P. P. S. i zarządu okręgowego Komisji Zw. Zaw. celem opracowania planu kampanii wyborczej do samorządu.

W sobotę, dnia 8 b. m. odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków łódzkiej organizacji P. P. S. Na zebraniu omówione zostaną sprawy: stosunek P. P. S. do wyborów do Sejmu i Senatu i samorządów.

**CZŁONKOWIE STR. PRACY W KOLEGIACH WYBORCZYCH**  
W Gnieźnie odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którym w wyniku tajnego głosowania wybrano na delegatów do kolegium wyborczego pp. Janka i Mileusznego z O. Z. N., St. Brzezińskiego, Gendka, Wł. Ratajczyka, St. Gadzińskiego i Seemana ze Str. Pracy. Również w Mogilnie zostali wybrani do kolegium członkowie Stronnictwa Pracy.

KS. LUBELSKI KANDYDUJE?

„Kurier Polski” donosi: „Poza obozem rządowym stał w poprzednim Sejmie ks. poseł Lubelski z Tarnowa. Stał się popularnym w kraju przez swoje śmiałe interwencje w sprawach „drażliwych”. Obecnie pragnie znowu ubiegać się o mandat poselski. Podobno dopiero o sobota interwencja biskupa tarnowskiego ks. Lisowskiego u krakowskiego wojewody sprawiła, że ks. Lubelski będzie mógł ubiegać się poza Ozonek o wybór na kandydata w kolegium wyborczym. Podobno będzie mógł teraz ks. Lubelski liczyć na poparcie”.

**UNIEWINNIE NIE REDAKTORÓW „OBRONY LUDU”**

W Poznaniu odbyła się rozprawa apelacyjna redaktorów „Obrony Ludu” z Torunia, p. Felczaka, który odpowiadał z więzienia oraz karykaturzysty Klimeczka, oskarżonych z art. 125 KK oraz na podstawie ustawy o ochronie uczci imienia Marszałka Piłsudskiego za umieszczenie w jednym z numerów „Obrony Ludu” karykatury „Dwaj ludowcy na Zamku”. Oskarżonych bronił prof. Glaser (W-wa), mec. Ossowski (Grudziądz), Frydel (Toruń) i Trzebiński (Poznań). Sąd wydał wyrok uwalniający oraz zarządził wypuszczenie na wolność.

**KLASOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE O ORDYNACJI WYBORCZEJ**

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce z okazji miesięcznej propagandy wydała odezwę, w której pisze o parlamentarystach w Polsce:

„Przed kilku laty w Polsce zmieniło Konstytucję i obdarzono ludność naszego kraju, robotników i chłopów oraz ogół obywateli naszego państwa — nową ordynacją wyborczą. Przeprowadzono wybory do Sejmu bez naszego udziału. Przekonywano, że Sejm ten potrafi w Polsce zaprowadzić ład i porządek. Stało się inaczej. Należy zawrócić z tej drogi, przywrócić demokrację i umożliwić ludzkiej pracy należną im reprezentację w Izbach Ustawodawczych”.

Stonawa, 6 października

Na dzień dzisiejszy zapowiedziana jest przerwa w ruchach wojsk. Oddziały nasze stoją na przełęczy Jabłonkowskiej, na linii wzgórz Jabłonkowskich, a wreszcie na linii rzeki Stonawki. W rękach naszych jest już cały powiat Cieszyński. Jedziemy na południe piękną asfaltową szosą przez Trzciniec. W Bystrzycy zatrzymujemy się przed urzędem pocztowym. Jeszcze w nocy z soboty na niedzielę, a więc w dzień po ustąpieniu Czechosłowacji tużejsza poczta była świadkiem krwawego starcia między czterema powstańcami a żandarmerią czeską. Powstańcy opanowali urząd pocztowy i dopiero silne oddziały żandarmerii wyparły ich stamtąd. W wyniku walki lokal został zdemolowany i dopiero polskie władze pocztowe doprowadziły go do porządku. Teraz odbywa się tu normalne urządowanie, przy czym głównym klientem poczty jest na razie wojsko.

Jabłonków wciąż jeszcze żyje wspomnieniem wspaniałej uroczystości wtorkowej. Przy wjeź-

dzie do miasta witają przyjezdnych olbrzymie transparenty. Dzieci szkolne, wystające grupkami wzdłuż drogi, jeszcze dziś rzucają kwiaty na przejeżdżające samochody. Dla nich każdy przybysz od strony Cieszyna, to reprezentant Polski. Przybysze z za Olzy powinni o tym dobrze pamiętać.

Za Jabłonkowem przy drodze do Mostów wznoszą się wspaniałe białe pawilony sanatorium (la gruzlików, własność berneńskiego stowarzyszenia Moravska Humanitas. 200 chorych nie opuściło sanatorium pomimo alarmów wojennych.

Nie bał się? — pytamy portiera, Czecha.

A czego — odpowiada — myślimy tu w wojnę nie wierzyli.

O kilka kilometrów na południe od m. Mosty zaczyna się granica powiatu Czaudeckiego i Słowacji. Na małym mostku stoi polski policjant i dwóch żołnierzy i rozmawiają przyjaźnie z czeskimi żandarmeriami. Na ogół można zauważyć, że tam, gdzie została już osiągnięta granica, tam Czesi

znacznie życzliwiej odnoszą się do Polaków niż tam, gdzie jeszcze muszą się cofać. Gorzej, że w parze z przyjaznymi nastojami czy nione są próby szerzenia przez Czechów agitacji komunistycznej. Odbija się to na razie w sposób dyskretny, przez wychwalanie Rosji, jako jedynego państwa, które ich nie opuściło. (!)

Zandarmi czescy i z nami konferują przyjaźnie. Obok nich stoi jakiś zażywny cywil. Ten to się najwięcej cieszy z nowej granicy — mówią Czesi. Okazuje się, że jest to właściciel oberży położonej o 200 metrów od granicy po stronie słowackiej. Liczy na zwiększoną frekwencję, a zwłaszcza na turystów z Polski, którzy napewno ścigać tu będą tłumnie. Góry Jabłonkowskie przedstawiają bowiem wspaniałe terytory narciarskie, kto wie, czy nie

jest jeszcze w niektórych punktach zajęta przez Czechów. W Stonawie jesteśmy świadkami scen, które wryją się nam bodaj bardziej w pamięć niż manifestacje tłumów w Cieszynie, Jabłonkowie, czy Trzcinie.

Tutaj na moście, który przez kilka dni jest granicznym dochodzi do wzruszających spotkań pomiędzy Polakami, którzy jeszcze w 1919 roku z wojskiem polskim opuścili Zaolzie, a ich rodzinami, które tu pozostały i walczyły o polskość tej ziemi. Wysoki 80-letni starzec ścisła swego syna, dyrektora fabryki z Cieszyna. Nie widzieli się już 10 lat. Staruszek nie miał już sił, by jeździć na polską stronę, a syn nie mógł tu przyjechać, gdyż był na indeksie władz czeskich. Brał udział przed 20 laty w krwawej bitwie o swoją rodzinną Stonawę. Pokazuje

**NIVEA** wzmacnia i upiększa skórę!

Cena od 0,40 do 2,60

139

# Zajmujemy Śląsk Zaolzański Na linii Stonawki i gór Jabłonkowskich

(Od specjalnego wysłannika „ABC”)

## Wkłady wracają

Wydarzenia polityczne ostatnich paru tygodni wywarły silny wpływ na życie gospodarcze. Duże napięcie można było zaobserwować na rynku finansowym. Niekiedy wkłady w obawie wojny wycofywali swoje pieniądze z banków oraz z instytucji oszczędnościowych. Odpływ wkładów i lokat trwał blisko dwa tygodnie. Jak wytrzymały ten napór instytucje finansowe? Przecież nawet ten, kto z zagadnieniami pieniężno - kredytowymi nigdy nie miał do czynienia, rozumie, że aby oprocentować jego wkłady, musi nim dana instytucja korzystnie gospodarować, musi je odpowiednio lokować. Lokaty takie, realnie zabezpieczone są pewne i zwrotne, wymagają jednak czasu na upłynięcie.

Na pokrycie jednak bieżących wydatków — normalnie przewidzianych — rozporządzają Kasy Oszczędności i banki rezerwami, częstokroć nawet wysokimi. Ale która instytucja jest w możności od razu wypłacić wszystkim wszystko powiedzmy w ciągu dnia 10 to, co gromadziła w ciągu lat

10 — skoro poza funduszami - rezerwami na normalne wypłaty — reszta zgromadzonych wkładów jest w obrocie pieniężno-kredytowym na oprocentowaniu. A mimo to instytucje finansowe w Polsce wytrzymały wzmoczenie ponad normę nacisku. Wspaniale i bez zarzutu zdały egzamin Komunalne Kasy Oszczędności, rozslane na terenie całej Polski. Wypłacały one wkłady bez żadnych ograniczeń, na każde żądanie, zachowując wobec klientów postawę pełną życzliwości. Napór wkładów na Kasy był bardzo niejednorodny. W jednych miejscowościach silniejszy, w innych słabszy. Wszędzie jednak spotykał się z tym samym zjawiskiem — wszędzie wypłacano wkłady w pełnej wysokości. Komunalne Kasy Oszczędności były przygotowane na to, aby nie zawieść zaufania oszczędzających, i dziś kiedy nastąpiło uspokojenie opinii publicznej — zbierają owoce swego postępowania. Wkłady masowo wpłacają oszczędności, a zaufanie do Komunalnych Kas Oszczędności zostało pogłębione.

lepiej niż pasmo Stożek — Czarnotór. A z tysiącemetrowych szczytów Połomu, Kozubowej i Ostrego roziąca się wspaniały widok z jednej strony na dolinę Olzy, z drugiej na Morawy. Na szczycie Kozubowej 976 m. stoi kapliczka katolicka, która niewątpliwie stanie się celem pielgrzymek z całej Polski.

W drodze powrotnej oglądamy betonowe gniazda dla C.K.M.-ów rozslane wzdłuż całej szosy z Jabłonkowa do Cieszyna. Błyszcą świeżą zielenią darni wśród czarnych zagónów. Na pierwszy rzut oka przedstawiają się imponująco. Mogą pomieścić 6—8 ludzi i 2 C.K.M. Zaopatrzone są w dwie strzelnice i w wentylatory. Budowano je tu w ostatnich dniach, tak, że jeszcze nie zdążyli narzucić im siatek ochronnych. Tylko dokładne oględziny przez fachowców wojskowych pozwolą ocenić rzeczywistą wartość tej czeskiej linii Maginota. Jest sporo sceptyków, którzy twierdzą, że wielka ilość martwych pól czyniła wątpliwą obronę tej linii.

Te martwe pola zwłaszcza rzucają się w oczy na linii wzgórz które ciągną się wzdłuż Olzy na północ od Cieszyna. Gniazda karabinów maszynowych ustawione na stokach panują wprawdzie optycznie nad Doliną Olzy i szosą oraz linią kolejową Cieszyn — Frysztat. Jednak drzewa zabudowania i ukształtowanie terenu pozwala wątpić, czy rzeczywiście ta fortów jest niedozdobycia.

Do miejscowości Stonawa, przeciętej rzeką Stonawką na stronę „polską” i „czeską” jedzie my polnymi drogami bo szosa

nam miejsca pamiątkowe. Tu pod naporem przeważających sił brat jego Roman, obecnie kapitan W. P. musiał opuścić stanowisko i przeprowadzić się na południowy brzeg. Tu na progu fary (probostwa) padł czeski porucznik. Przez to okno salwował się ucieczką ówczesny proboszcz ks. Krzyżstek. A tu na ementarzu przypominającym wielki kwiatnik leży dwudziestu Polaków bestialsko wymordowanych przez Czechów. Jak stwierdzono podczas ekshumacji żaden z nich nie zginął od kuli. Na grobie, z pośród kwiatów wyłania się skromny, a jakże patetyczny w swojej prostocie napis:

Dwudziestu poległych 26.I 1919 r. w Stonawie.

Stoimy w milczeniu oddając hołd ofiarom czeskiego bestialstwa. Z zadumy wyrwa nas warkot motorów. W bojowym szyku leci eskadra polskich samolotów myśliwskich, a wólać z nimi bombowce. Razem 63 aparaty. Lu dzie machają ku nim przyjaźnie kapeluszami i chustkami. Jakże radośliby się z tej chwili Ci, którzy leżą teraz pod całunem kwiatów. Jak radość się musi ich dusze tam w zaświatach, gdy widzą, że ofiara ich nie poszła na marne, że Polska o nich nie zapomniała.

**ABC**  
ZBLIZA  
STOLICE  
Z PROWINCJA

# Zydz marzą o bojkocie Niemiec

i o... interesach na Śląsku

„Gazeta Polska” w ekstazie

(JW) Nowy układ polityczny jeszcze się nie ustalił. Nie można jeszcze określić jak daleko sięgną wpływy Niemiec, jak opór będzie stawiała Praga gospodarczemu i politycznemu opanowaniu przez Niemcy okrojonej Czechosłowacji. Wzrost sił państwa antysemickiego jest niewątpliwym niebezpieczeństwem dla żydów, to też wytworzyły się paniczne nastroje wśród żydostwa.

**POCIECHA DLA ŻYDÓW**

Rodaków usłusze podnieść na duchu p. S. H. w „Naszym Przeglądzie”, omawiając zmiany terytorialne w Europie:

Niemcy tedy będą musiały wkroczyć na drogę pracy pokojowej, co muszą uczynić i skądinąd, bo dalsze zbrojenia przy ciągłym wywarzaniu przedmiotów niekonsumcyjnych i bardzo kosztownej produkcji namiastek w linie autarkii może je przyprowadzić o rychłe bankructwo gospodarcze. Rzeczka tedy będzie musiała zabiegać o kredyt, szukać rynków zbytu dla gotowych towarów, oraz rynków zakupów surowców. To wszystko nie da się pogodzić z szowinizmem i antysemityzmem. Może sobie Chamberlain i Daladier zawierać z Niemcami najżywczy pakt, ale nie mogą zmuszać swych finansistów do udzielania kredytu państwu, gdzie pozanawianie własności prywatnej jest zależne od kształtu nosa. Nie mogą także zmuszać klientów do kupowania towarów od państwa, które uciska ich pobratymców narodowych, ideowych, wyznaniowych. Powiedzmy krótko: jeżeli intolerancja jest niezbędnym atrybutem państwa, które nastawione jest głównie na wojnę, to wstąpienie na drogę pokojową warunkuje nawrócenie się na tolerancję.

A więc p. S. H. grozi Niemcom: „spróbujcie nas ucisnąć, a zbankrutujecie, weźmiemy na pomoc masonerię Anglii i Francji, a może nawet Ameryki — a wtedy zobaczycie”. Cóż, kiedy staruszka masoneria, sterana ostatnimi niepowodzeniami, niewiele już może pomóc.

**ŻYDOWSKA PROPAGANDA**

Na przyszłość żydzi marzą o gospodarczym bojkocie Niemiec, o federacji — a tymczasem rzucili się do spekulacji na Zaolziu i rozpoczęli starym systemem propagandę antypolską. „Mały dziennik” pisze:

„Ale, ponieważ dni niepokoju już są poza nami, żydostwo zaczyna podnieść głowę i zza płotu płuć na Polskę i na wszystko co polskie.”

Przed wszystkim więc zemsta na Polakach za... Hitlera. To, co wypisują dziś o nas różni dziennikarze - żydzi, współpracujący w prasie francuskiej, byłoby śmieszne, gdyby nie było tak dla interesów zarówno Francji, jak i Polski szkodliwe. Bo czegoż tam nie wypisuje się obecnie? Wnawia się we Francuzów, że emigranci - Polacy organizują manifestacje na cześć Hitlera, i że manifestacje robione są na rozkaz Warszawy; „Le Populaire”, organ Bluma zamieszcza mapę Polski, na której zaznaczone jest, że Poznańskie, Pomorze, Śląsk Górny, to obszary etnograficznie niemieckie; „L'Ouvre” zapowiada pląty (dlażego pląty, a nie czwarty) rozbiór Polski.

A potem się żydzi dzwiją, że ich przepędzają z pod PKO i oburzają się, że w czasie gdy chciałiby, aby o nich zapomniano „chuliganeria” działa.

**ENTUZJAZM „GAZETY POLSKIEJ”**

„Gazeta Polska” wzięła górny ton. Z nauki ostatnich dni wyciąga bardzo daleko idące wnioski ustrojowe, pisząc pean na cześć obecnej konstytucji.

Bylibyśmy ślepi i głusi, więcej! — byliśmy głupi, gdybyśmy dziś jeszcze, po przeżytych ostatnio wstrząsach, nie dostrzegali i nie dosłuchiwali się tętniącego już jak długi i szeroki nasz kontyngent „żelaznego kroku potężnych i zdyscyplinowanych szeregów”. A jeżeli tak jest — a tak jest na pewno — to jasna jest

## Wiedeń w obliczu wojny

Wspomnienia z niedawnych gorących dni

Światopełk Karpiński słusznie kiedyś napisał o ulicy polskiej, że jest jak restauracja, która codziennie ma wywieszony napis „dziś flagi”. Powiedzenie to jeszcze lepiej da się zastosować do ulicy Wiednia.

**FLAGI**

Tu flagi wiszą wszędzie, codziennie, bez żadnej okazji, ogromne, długie, sięgające prawie ziemi, na urzędach państwowych, na masztach, budynkach publicznych, koło sklepów neofitów hitlerowskich; nie ma po prostu miejsca, gdzie by się nie czerwieniły.

Ale w czasie tych gorących dni, które przeżywaliśmy niedawno, jeszcze ich na ulicach przybyło. Groźny ich łopot łączył się z podnieconym, gorączkowym tętnem ulicy.

**WIEDEŃ W GORĄCZCE**

Tłumy wyległy na Ryng i Kärtnerstrasse. Głośniki radiowe, zainstalowane na każdym skrzyżowaniu ulic, rzycały po niemiecku

i czesku, zbierały się przed nimi grupy słuchaczy.

Sprzedawcy gazet roznosili ostatnie berlińskie wydania z ukończonym czerwonym nadrukiem „Flug post”. Gazety rozchwytywano natychmiast.

Jedni przechodzili oddziały ochotników, piechoty saperów, ze śpiewem kroczyli „Hitler jugend”. Sunęły wojskowe auta szaro - żółte - zielone, laciaste, sze regiem po sześć, po dziesięć, kołumami przejeżdżały lśniące wojskowe motocykle, na nich żołnierze w błękitno - szarych mundurach i stalowych kaskach na głowie. Wszędzie widać było kręcących się umundurowanych SA i SS. Zdawało się, że całe miasto zmilitaryzowano.

**ALARM LOTNICZY**

22 i 23 września wieczorem Wiedeń nagle ucichł, urządzono próbne przygotowania do odparcia ataku lotniczego. Wszystkie okna zasłonięto grubym czarnym papierem. Domy stały zupełnie

ciemne. Na ulicach światła zgaszono, świeciły się tylko kolorowe światła na skrzyżowaniach Latarnie aut przysłonięte pokrowcami o szparach przepisowej wielkości.

Ciemna cisza legła nad miastem, tylko wysoko ponad nim jasne słupy reflektorów suwały się po granatowym niebie, krzyżowały się czasem na srebrnym grucho warczącym samolocie.

Wiedeń leży bardzo blisko granicy i lotniczy atak jest dla niego szczególnie niebezpieczny. Rozeszła się pogłoska, że nad parkiem Prateru zestrzelono sowiecki samolot. Trzeba się było mieć na baczności.

**MOWA HITLERA**

Wieczorem 26 przemawiał Hitler, tłumy gromadziły się przed głośnikami ulicznymi. Słuchano w skupionym milczeniu. Zamilkli nawet sprzedawcy gazet, stali cicho, cisnąc pod pachą ostatnie wydania, przywiezione pocztą lotniczą.

**RADOSNE ODPRENIENIE**

Następne dni przyniosły miastu radosne odprenienie, ale ulicami ciągle jeszcze wędrowały polskie samochody, motocykle, większe i zmotywowane oddziały.

Szczepowska

## Brawo, harcerki polskie z Zaolzia!

CIESZYN (kabel). Staraniem harcerzek polskich i członkiń byłego harcerstwa polskiego w Czechosłowacji, uruchomiono w powiatach cieszyńskim i frysztańskim

34 placówki pogotowia sanitarnego oraz opieki nad dzieckiem. Na każdej placówce pracują 2 — 3 harcerki.